Rok XII Kraków-Podgórze, sobota 29 listopada 1913. Nr. 275

6 CENA NUMERU HALERZY 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już z doręczeniem do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych. Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód za każdej stronie po Kor. 8. Załączniki: Koron 13 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA „NOWIN" w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Zwołanie Sejmu krajowego.

Kraków, 28 listopada.

Sejm galicyjski zostanie zwołany w dniu 5 grudnia na pięciodniową sesyę (od 5—10 grudnia) wyłącznie dla załatwienia sprawy reformy wyborczej: oto rezultat układów, przeprowadzonych w Wiedniu przez namiestnika Korytowskiego i hr. Stürgkha. Rusini oświadczyli bowiem ostatecznie, że zgadzają się na zwołanie sejmu, widząc w tem sposobność do bezpośredniego zetknięcia się, jednakże obstają przy swoich żądaniach i nie dadzą się zgwałcić przez większość polską. A więc zwołanie sejmu nie znaczy jeszcze, jakoby przyszło do wyrównania różnic między polskim a ruskim obozem. Różnice te, znane dostatecznie, są jednak względnie drobne, a największe ma znaczenie kwestya stosunku członków Wydziału krajowego. Być może, że wyłonią się jeszcze nowe trudności ze strony radykalnych żywiołów. I tak n. p. słychać, że p. Stapiński zamierza wystąpić z daleko idącemi wnioskami, które poprą radykali ruscy. Wiadomo też, że całe stronnictwo ludowe sprzeciwia się — całkiem słusznie — utworzeniu kuryi „średniej posiadłości" — i z pewnością to życzenie zaakcentuje w sejmie, żądając przekazania tych mandatów na rzecz kuryi włościańskiej. Słychać też, że krakowscy konserwatyści tego żądania zbyt gwałtownie nie będą zwalczali. Więc w **komisyi dla reformy wyborczej**, którą sejm na pierwszem posiedzeniu wybierze, oraz w plenum sejmu przyjdzie podczas historycznej pięciodniowej sesyi do niejednej batalii.

* * *

Zwołanie sejmu krajowego, jakkolwiek nie upoważnia jeszcze do bezwzględnego w ocenie sytuacyi optymizmu, stanowi jednak bardzo doniosły krok naprzód i pozwala żywić nadzieję, iż wielkie dzieło ugody polsko-ruskiej nareszcie zostanie sfinalizowane. Potrzeba będzie jednak jeszcze nie małej zręczności, oględności i wyrozumiałości ze strony odpowiedzialnych przywódców, aby istniejące przeciwieństwa załagodzić i różnice wyrównać. Pierwsze dni grudniowe będą pamiętne dla kraju.

Rzeczywiste powody usunięcia posła Stapińskiego.

Z dobrze poinformowanej strony otrzymujemy dzisiaj telefonem z Wiednia następujące informacye:

Wiedeń, 28. listopada.

Sprawa ustąpienia posła Stapińskiego z naczelnych stanowisk w stronnictwie ludowem i z wiceprezesury Koła polskiego przedstawia się w sposób następujący:

Zaraz po zakupnie połowy krakowskiego pisemka brukowego przez posła Stapińskiego, zaczęły krążyć pogłoski i wersye na temat pochodzenia owej sumy w wysokości 80 tys. koron, które poseł Stapiński złożył jako połowę ceny za kupno tego pisemka.

Znalazło się kilku posłów ludowych, którzy **wprost zainterpelowali Stapińskiego, skąd wziął tę sumę**, skoro jak sam twierdzi, jest ubogim i nie posiada osobistego majątku. P. Stapiński oświadczył wówczas, że dostał tę sumę od posła Lewakowskiego i członka Izby panów Zgórskiego. Interpelanci, otrzymawszy taką odpowiedź, nie zadowolnili się tem wyjaśnieniem i zwrócili się do posła Lewakowskiego i członka Izby panów Zgórskiego. Obydwaj zapytani **zaprzeczyli kategorycznie**, jakoby dawali posłowi Stapińskiemu pieniądze na nabycie brukowego pisemka. Minister Długosz tak samo oświadczył stanowczo, że wprawdzie p. Stapiński domagał się od niego 100 tys. koron na kupienie krakowskiego brukowca, ale ich nie otrzymał, gdyż minister (nauczony widocznie smutnem doświadcze-

Pamięci bohatera.

Dzisiaj rano odbyło się w Krakowie w kośc. Maryackim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Rawicza, powieszonego w roku 1863 w Siedlcach za udział w powstaniu. Aresztowano go we wsi Boszowie. Męczarniami usiłowano wydobyć zeń szczegóły o organizacyi rządu narodowego, z którym pozostawał w bezpośredniej styczności. Rawicz znosił katusze bez słowa, nie wydał nikogo. Śledztwo przeciągało się, gdyż sąd nie tracił nadziei, że uda się okrucieństwem złamać żelazną wolę Rawicza. Spełzło to na niczem — Rawicz został skazany na śmierć. Tymczasem los jego stał się głośnym w Polsce i poza jej granicami. Pisały o Rawiczu wszystkie dzienniki polskie i prawie cała prasa europejska; matka, udawszy się za granicę, czyniła u dworów europejskich starania o życie syna i rzeczywiście parę dworów wstawiło się u Aleksandra II, który w końcu zdecydował się podpisać ułaskawienie. Ale namiestnik Berg, otrzymawszy zawiadomienie o tem, wysłał do Siedlec depeszę, by przyspieszyć egzekucyę. Rawicz, zawiadomiony o tem na dwie godziny przed śmiercią, wyspowiadał się, spisał testament i mężnie poszedł na szafot. Zgon jego, jak powiadają naoczni świadkowie, zakończył bohatersko życie pełne poświęceń. Tylko przechodząc koło domu, w którym mieszkała jego żona, opuścił głowę na piersi, tłumacząc towarzyszącemu mu kapłanowi, że obawia się, aby go żona nie poznała. Nieszczęśliwa miała do ostatniej chwili nadzieję ułaskawienia... „Powiedzcie moim rodzicom — zawołał z pod szubienicy — iż umieram szczęśliwy i spokojny, bo za najświętszą sprawę i nikogo nie zdradziwszy. Proszę, aby syn mój w tychsamych, co i ja wzrósł zasadach. Żegnam was, Bogu oddaję!"

Tragiczna śmierć Rawicza poszła dalekiem echem po ziemiach polskich Postać straconego otoczyła wkrótce legenda, pojawiły się pieśni i poemaly o jego męczeństwie, między innymi Teofil Lenartowicz poświęcił rzewny wiersz jego chlubnej pamięci.

Wiersz ten przytaczamy poniżej.

TEOFIL LENARTOWICZ.

RAWICZ.

O! siostro moja, jak mnie na sercu tu błogo,
Ze sprzysiężonych dotąd nie wielki nikogo,
Swej duszy zbroją on ich przed wrogiem okrywa,
Wyśpiewa, krzyczą, ach tak, przed Bogiem wyśpiewa...

Serce mi pęka, ilekroć patrzę na wieżę,
Wróg jego ciała, lecz jego duszy Bóg strzeże.
Co on wycierpi w jednej męczarni godzinie,
Kiedy pomyślę, z każdego włosa pot płynie.
W duszy mej słyszę, w uszach mych słyszę ich wrzaski,
Aż mnie ukoi Anioł we zbroi, ptak łaski.

O! siostro moja, wejrzyj na drogę od wieży,
Do piersi mojej zaleciał wietrzyk tak świeży,
Jakby powiała kwiaty wszystkimi dąbrowa,
Konwalje leśne, fijołki wczesne — to słowa.
Z za ciężkiej bramy, której przed nami wróg broni,
Miłego słowo w tę noc majową tak woni.
Nadziejo błoga! ach, nie opuszczaj strapionej,
Ze złotą zorzą wrota otworzą dla żony.
Zicmię ubielą i rozweselą promienie,
A mnie mojego, a mnie drogiego spojrzenie.
Śnie dobrotliwy znijdź na powieki bezsenne,
Gwiazdo zbawienia, rozpraszaj cienia więzienne. —
I zeszedł anioł, anioł spoczynku uroczy,
Rzucił zasłonę na te znużone jej oczy.

O jasnej zorzy wróg drzwi otworzy, mnich wchodzi,
Mnich, co nie z wrogiem, lecz duszę z Bogiem pogodzi.
Więzień wzniósł czoło, spojrzał wokoło przez kraty,
Tam szubienica, a przy niej wrogi i katy.
Przy pierwszym brzasku, przy wschodzącego dnia świetle,
Widzi zwieszoną w górze skręconą tę pętlę.
Spojrzał na mnicha, ściekła łza cicha, jedyna,
Wspomniał na Polskę, na młodą żonę, na syna,
Ona zasypia w wonną, majową tę ciszę,
Miłości kwiecie przy niej się dziecię kołysze...
Zgoda, o zgoda! mnich dłoń mu poda na drogę —
Jednej dziś łaski od wroga żądać ja mogę.

niem z „Gazetą Powszechną") nie dał mu ani grosza.

Wobec tego kwestya pochodzenia tych pieniędzy stawała się coraz bardziej tajemniczą.

Przywódcy stronnictwa ludowego zaczeli naciskać na posła Stapińskiego, ażeby oświadczył, skąd wziął pieniądze, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogli z nim się solidaryzować.

Pod koniec września poseł Stapiński, przyciśnięty przez przewódców, dał **tajemniczą odpowiedź, że dostał te pieniądze od swych przeciwników politycznych w formie pożyczki**. Taka odpowiedź jeszcze w większym stopniu oburzyła przewódców stronnictwa ludowego, gdyż oczywiście, nie mogli oni uwierzyć, aby się znaleźli przeciwnicy polityczni posła Stapińskiego, którzyby mu dali pieniądze na kupienie pisemka.

Zaczęto tedy prowadzić poza plecami posła Stapińskiego bardzo energiczne śledztwo i w początkach listopada **zdobyto namacalny i niezbity dowód, kto posłowi Stapińskiemu dał pieniądze na nabycie połowy krakowskiego brukowca**. Na razie źródła tego, skąd czerpał poseł Stapiński owe pieniądze, nie możemy wyjawić, jakkolwiek znamy dobrze całą prawdę. W każdym razie możemy stwierdzić, że **rezultat tych dochodzeń spowodował dymisyę Stapińskiego** z naczelnych jego stanowisk.

Przebieg usunięcia Stapińskiego przedstawia się w sposób następujący:

Przywódcy stronnictwa ludowego wezwali posła Stapińskiego na konferencyę i dali mu do zrozumienia, **że ze względu na dobro stronnictwa powinien się usunąć, ponieważ ma zaszargane nazwisko** i ponieważ nie starał się na seryo stanąć w sali sądowej celem oczyszczenia się z zarzutów. P. Stapiński lekceważył te przedstawienia i dał przywódcom stronnictwa ludowego **odpowiedź wykrętną**, a miejscami wprost szorstką i w dalszym ciągu prezesował oraz **postawił żądanie wybrania go do delegacyi, gdzie chciał bronić „Canadian Pacific"**. Stronnictwo ludowe nie wybrało posła Stapińskiego do delegacyi, wybrano natomiast posłów dra Białego i hr. Reya, to jest **tych dwóch członków klubu ludowego, którzy domagali się usunięcia posła Stapińskiego**.

P. Stapiński, dowiedziawszy się o rezultacie wyborów do delegacyi, oświadczył, że zrzeka się prezesury. Po południu jednak tego samego dnia przybył do parlamentu i oświadczył, **że rezygnacye swoją cofa**, gdyż zgłosił ją w pierwszym przystępie gniewu.

Wówczas przewódcy stronnictwa ludowego wystrzelili ostatni nabój. Oświadczyli posłowi Stapińskiemu, **że cofnięcia jego rezygnacyi nie przyjmują**, natomiast **zażądali, by rezygnacye swoją zgłosił na piśmie**. P. Stapiński oburzył się na to żądanie, po kilku jednak minutach oświadczono mu, że jeśli nie uczyni zadość ich wezwaniu, **przewódcy stronnictwa będą musieli ogłosić dowody, od kogo poseł Stapiński otrzymał pieniądze na nabycie połowy krakowskiej brukowej gazetki i pokazano p. Stapińskiemu faktyczny dowód**.

To wywarło na pośle Stapińskim wrażenie tak piorunujące, że **natychmiast podpisał rezygnacye ze swych godności wraz z oświadczeniem, że się nie będzie o te godności ubiegał**. Zapewnił ponadto uroczyście, że nie będzie łamał jedności stronnictwa i zachowa się lojalnie wobec stronnictwa i jego przewódców.

Ponieważ w ostatnich dniach poseł Stapiński, wbrew przyrzeczeniu, zaczyna wichrzyć i podejmuje walkę z przewódcami stronnictwa, w najbliższym przeto czasie przyjdzie **do ujawnienia tych dokumentów**, które stwierdzą, skąd poseł Stapiński czerpał pieniądze na nabycie połowy krakowskiego brukowego pisemka.

(Według naszych informacyi, zasięgniętych w Krakowie, pos. Stapiński zapłacił za połowę krakowskiego pisemka brukowego nie 80, ale 40 tysięcy koron. Przyp. red.)

Jak tłumaczy rzecz p. Stapiński w „Przyjacielu ludu".

Jeśli kto oczekiwał, że w „Przyjacielu ludu" p. Stapiński wystąpi z argumentami druzgocącemi jego przeciwników, ten doznał zawodu. W ostatnim numerze „Przyjaciele ludu", który dziś wyszedł z pod prasy, p. Stapiński wbrew swoim zwyczajom (i wbrew swoim zapowiedziom) przemawia tonem jak na niego bardzo spokojnym, a wywodom jego brak siły przekonywującej. W artykule wstępnym „O co idzie?" p. Stapiński oświadcza tylko, że zrazu nie zwracał uwagi na „spisek" przeciw sobie, bo „miał czyste sumienie" i „sądził ludzi według siebie". I pisze dalej p. Stapiński dosłownie:

„Jeszcze w środę 19 listopada, gdy już spisek wyszedł na jaw, zniosłem cierpliwie i spokojnie doniesienie napisałem do „Przyjaciela" z 23 bm. Aż dopiero w piątek dowiedziałem się, że Abrahamowicz publicznie przy stole restauracyjnym opowiadał w parlamencie, że to on tę całą rewolucyę wśród ludowców przygotował. A potem już postępując za tym śladem dowiedziałem się, że p. Długosz już oddawna pracuje przeciwko mnie..."

P. Stapiński kończy powyższy bardzo krótki artykulik takiem oświadczeniem:

„Przeszedłem ciężką chorobę polityczną, która trwała pięć lat. Chorobą taką było złudzenie, że pp. Długosze, Reye, Lasoccy i tym podobni panowie pomogą do wywalczenia chłopom należnych praw. Zamiast tej pomocy dali nam owi panowie to, co się właśnie dzieje, to jest rozbicie, sparaliżowanie ruchu chłopskiego, ba, co gorzej, chcieli sztandar walki o prawa ludu polskiego zamienić na sztandar służby pokojowej. A podstęp ten udał się im już tak dalece, że kilku wiarusów oswiatłych w boju na polu walki ludowej, ofiarowało się im pomagać w ich zamiarach!!

Skutki tej pięcioletniej próby są straszne. Ale i pożytek dla ruchu ludowego wielki. Ktoby był inaczej nie uwierzył, ten ma teraz jaskrawy dowód, że dla ludu jest tylko jedna droga do zwycięstwa i lepszej przyszłości, a mianowicie droga walki o własnych siłach, bez pomocy pp. Długoszów, Lasockich, Reyów i t. p. panów.

Kocham stronnictwo, któremu służyłem całe życie. Bolą mnie też najstraszniej operacye, jakie teraz przechodzi. Jeszcze przed tygodniem, dopóki nie wiedziałem, że Abrahamowicze-Korytowscy tem kierują, aby przeistoczyć sztandar P. S. L., chciałem się usunąć, aby nie rozbijać. Ale teraz, gdy Abrahamowicze już tryumfują i Witosowi gratulacye składają w parlamencie, powiadam im: Nie dam sztandaru P. S. L. na hańbę, na służbę wrogów ludu. Bracia, do walki w obronie P. S. L."

* * *

Z powyższych wywodów p. Stapińskiego wynika: 1) że gdyby p. Stapiński nie był się dowiedział o tem, co p. Abrahamowicz mówił gdzieś komuś w restauracyi (!!!), byłby p. Stapiński do dziś dnia jeszcze nie wykrył „spisku" przeciw sobie i oczywiście też nie rezygnował, 2) że p. Stapiński, o czem zresztą świadczą jego wiecowe przygotowania, chce wrócić na drogę dawnej (sprzed r. 1907) radykalnej agitacyi.

Słychać też, że jeżeli na posiedzeniu Rady naczelnej P. S. L. w dniu 13 grudnia w Rzeszowie p. Stapiński przekona się, że posiada jeszcze dostateczną ilość zwolenników, wystąpi ze stronnictwa i założy własną nową organizacyę pod nazwą „Związku Chłopskiego", bardzo radykalną i o charakterze ściśle stanowym. W parlamencie liczy p. Stapiński na poparcie socyalistów i polskich postępowców Lisiewicza i Śliwińskiego.

Hr. Berchtold i delegacye.

Wiedeń, 27 listopada.

Hrabia Berchtold nie doznał dobrego przyjęcia w delegacyi węgierskiej, ale przyjęcie, jakie go tam spotkało, jest parwdziwą drobnostką w porównaniu z przyjęciem w delegacyi austryackiej.

W delegacyi węgierskiej krytykowała go wyłącznie opozycya. Stronnictwo rządowe przeważnie milczało. Ci zaś z delegatów rządowych, którzy zabrali głos, bronili go wprawdzie nieśmiało, ale w każdym razie go bronili. Ataki opozycyonistów nie mogły hr. Berchtolda zbytnio zaboleć. Wytykali oni wprawdzie błędy, których hr. Berchtold się dopuścił podczas wojny bałkańskiej, ale zarówno co do treści, jak i co do formy, te ataki nie mogły hr. Berchtolda zranić do żywego. Łatwo to zrozumieć.

Nawet opozycya w delegacyi węgierskiej doskonale wiedziała, że hr. Berchtold jest całkowicie oddany idei państwowej madziarskiej i z punktu tej idei prowadził całą swoją politykę, a jeżeli nie mógł całkowicie odpowiedzieć interesom i potrzebom madziarskim, to nie on tutaj zawinił, lecz okoliczności, od hr. Berchtolda niezależne, a mianowicie wpływy dworskie i wola dynastyi, z którą hr. Berchtold bądźcobądź musiał się liczyć, jakkolwiek starał się wprowadzić dynastyę w błąd co do właściwych celów całej swojej polityki.

Dlatego też nawet i opozycya starała się hr. Berchtolda oszczędzać, a gniew swój dawała między głównie do poznania za to, że wie o poparciu, którem hr. Berchtold darzy hrabiego Tiszę.

Natomiast w delegacyi austryackiej położenie hr. Berchtolda przedstawia się zupełnie inaczej.

Tutaj każdy z delegatów zdaje sobie doskonale sprawę, że hr. Berchtold prowadził całą politykę pod kątem widzenia interesów madziarskich. Wprawdzie żaden z delegatów do tej pory nie powiedział tego wyraźnie. Nawet dr Kramarz nie sformułował tego zarzutu jasno. Ale dyplomaci austryaccy powstrzymywali się od sformułowania tego zarzutu zapewne z pobudek czysto taktycznych: wiedzieli, że atakując Berchtolda za jego wyłącznie madziarską politykę, zapewnią mu natychmiast gorące poparcie całej delegacyi węgierskiej, nie wyłączając opozycyi i uczynią go na Węgrzech popularnym. Opinia publiczna węgierska usprawiedliwiałaby od tej chwili wszystkie błędy hr. Berchtolda i użyczyłaby mu nadzwyczajnie silnego poparcia, a wszelkie próby jego usunięcia z ministerstwa i złamania wpływu kliki madziarskiej w ministerstwie spraw zagranicznych uważałaby za zamach stanu przeciwko Węgrom.

Poza tym jednym wypadkiem powściągliwości, dotychczasowi mowcy w delegacyi austryackiej nie hamowali się pod żadnym względem i wytykali hr. Berchtoldowi punkt po punkcie jego wszystkie błędy. Rzecz prosta, że ogłoszenie w dzienniku „Matin" konwencyi wojskowej serbsko-bułgarskiej, wymierzonej wprost przeciwko Austro-Węgrom, wcale nie polepszyło sytuacyi hr. Berchtolda.

Hrabia Berchtold nawet nie może się tłomaczyć tem, że uniemożliwił ową konwencyę skutkiem wybuchu wojny pomiędzy Serbią i Grecyą

Mnichu szlachetny, nie patrz ty na mnie ze zgrozą:
Niech mnie pod oknem kochanej mojej nie wiozą.

Ulicą błotną, długą, samotną wóz zmierza,
W okienka słońce ranne, wschodzące uderza.
Serce ofiary straszną bojaźnią zabije,
W słowie się cichem przed bratem mnichem odkryje.
Prócz tego mnicha on nie powierzy nikomu:
Siądź po tej stronie, bracie serdeczny, od domu.
Wszakże zaiste śmierci się strasznej nie trwożę,
Tylko, ach! ona, ujrzeć mnie żona stąd może.

Ach, już pod samą jedzie wóz bramą w tej chwili,
Więzień zbolały za mnicha cały się schylił,
Żadnego krzyku, ulica głucha tak, cicha,
Bęben grzmi w dali, tłumy Moskali... oddycha.

— O! siostro moja, cóżem ja śniła szczęśliwa,
Że mój kochany więzy, kajdany rozrywa,
Przy moim boku jak wietrzyk igra swawolny,
Przy dziecku siędzie, pełno go wszędzie, on wolny.
Przy piersi mojej z nim się zespoi ma dusza,
Płaczliwe głosy na rzęsach rosy osusza.

Siostro kochana, cóż to tak z rana tłum wzrasta?
Te wojska roty, bębnów łoskoty z za miasta?
— Cicho siostrzyczko, niebo ofiarę znów bierze,
Klęknij tu ze mną, zmówmy za zmarłych pacierze.—

Słońce ozłaca tłum, co powraca w tę stronę,
Czemu przystają, czemu tak patrzą na żonę?
Czemu ich oczy bujna łza moczy w pogodzie,
Wiatr tak wiosenny, blask tak promienny
na wschodzie.

z jednej strony i Bułgaryą z drugiej, ponieważ w takim razie musiałby się otwarcie przyznać do poszczucia Bułgaryi przeciwko Serbii i Grecyi, czego właśnie do tej pory z pomocą prasy inspirowanej zapierał się jak najgwałtowniej.

Już dzisiaj można przewidzieć, że przebieg sesyi delegacyjnej w delegacyi austryackiej będzie miał dla hrabiego Berchtolda wynik niepomyślny. Amon.

Przykry dzień hr. Berchtolda.

Wiedeń, 27 listopada.

(z) Ciężki dzień miał dziś hr. Berchtold w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej. Musiał się nasłuchać wielu cierpkich słów, których mu z żadnej strony nie szczędzono, tembardziej, że członkowie delegacyi stali pod wrażeniem sensacyjnych rewelacyi „Matina" o sojuszu bułgarsko-serbskim. Del. Wildner, wskazując na ten sojusz jako na fakt epokowy, podniósł też, że nie może pojąć, jak hr. Berchtold mógł oświadczyć w exposé, że stosunek do Rosyi w czasie całego przesilenia był poprawny i przyjacielski. Polityka Rosyi była polityką podstępu i bezwstydu.

Del. Piniński zwrócił uwagę na ogromne szkody, jakie przesilenie wywołało zwłaszcza w Galicyi i domagał się, by rząd miał serce nie tylko dla Albanii, ale także i dla Galicyi, dla której pomoc jest konieczna. Mowca wskazał też na znaczenie kwestyi południowo-słowiańskiej i z zadowoleniem podniósł, że w Chorwacyi ma być przywróconą konstytucya. W końcu zaznaczył, że o ile z ogólnego stanowiska polityka hr. Berchtolda zasługuje na pochwałę, o tyle w szczegółach hr. Berchtold nie miał zbyt szczęśliwej ręki.

Del. Udrżał krytykował ostro stanowisko Niemiec wobec Austryi w czasie ostatniego przesilenia.

Del. Laginia podziękował hr. Pinińskiemu za słowa sympatyi dla południowych słowian i zaznaczył, że podobno między Włochami a Austryą istnieje tajna umowa, niedopuszczająca do równouprawnienia ludności słowiańskiej z ludnością włoską w krajach nadbrzeżnych.

Wreszcie zabrał głos i hr. Berchtold. Oświadczył on, że oryentował się w sytuacyi od początku i miał cele wytknięte, do których dążył. O sojuszu bułgarsko-serbskim miał już dawno pewne informacye i dlatego prowadził swoją politykę tak, by nie doprowadzić do starcia ze zjednoczonymi ludami bałkańskimi. O zrzeczeniu się Saloniki i Sandżaku nie może być mowy, bo o zdobyciu Salonik Austrya nie marzyła, zajęcie tego portu i przyłączenie do monarchii znajdujących się tam różnorodnych szczepów, stworzyłoby dla monarchii tylko nowe poważne problemy i ciężary, zaś Sandżak bez odpowiedniej części Starej Serbii, nie miał dla monarchii wartości, zresztą hr. Berchtold Sandżaku się zrzekł. Jeżeli zaś chodziło o wolny przystęp monarchii do Adryatyku. to najlepszą była droga pośrednia, mianowicie utworzenie niezawisłej Albanii. Nad kosztami, jakie monarchia musiała ponieść, hr. Berchtold ubolewa, jednak wydatki te i zarządzenia pozostawią dla bitności armii trwałą korzyść. Zbroiły się zresztą wszystkie państwa, spadek renty państwowej był zjawiskiem w całej Europie powszechnem Co do Rosyi, to nieporozumienia, jakie istniały, nie godzące się z zupełnie normalnymi stosunkami, usunęła misya ks. Hohenlohego Stosunek Austryi do Rumunii jest serdeczniejszy, a o nieporozumieniach mówią ci, którym one byłyby na rękę. Co do Prohaski, oświadczył hr. Berchtold, że zaraz po otrzymaniu autentycznych informacyi ogłosił je.

W końcu oświadczył hr. Berchtold, że będzie się starał zreorganizować korpus konsularny i dyplomatyczny, oraz dołoży starań, by służba konsularna stała się dostępną także dla kół szerszych. oraz by dyplomaci mieli wykształcenie ekonomiczne i zwracali główną uwagę na sprawy gospodarcze. Wreszcie oświadczył, odnośnie do zarzutu p. Laginii, że między Austryą a Włochami niema żadnego układu, któryby się odnosił do polityki wewnętrznej.

Etat ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto.

Odnośnie do wywodów hr. Berchtolda warto zaznaczyć, że w listopadzie hr. Berchtold oświadczył w delegacyach, iż Austrya w czasie całego przesilenia była w ustawicznym kontakcie z Rosyą i chwalił wówczas politykę Danewa. Dowodzi to, że nie miał pojęcia o treści tajnego traktatu serbsko-bułgarskiego.

Unia Serbii z Czarnogórą.

A jednak Serbia będzie mieć port nad Adryą.

Senzacyjną wiadomość, niepozbawioną jednak wcale cech prawdopodobieństwa, przyniósł wczoraj londyński »Daily Telegraph«. Doniósł on mianowicie, **że między Serbią a Czarnogórą zawarta będzie nietylko unia celowa, ale oba państwa będą miały wspólną armię i wspólne ministerstwo spraw zagranicznych.** — W ten sposób **Serbia otrzyma bezpośredni przystęp do morza Adryatyckiego.** Ma być wybudowana **linia kolejowa z Belgradu do Antivari.**

Wiadomość ta znalazła potwierdzenie w doniesieniach pism paryskich. W paryskich kołach politycznych, jak stamtąd donoszą, krążą już nawet pogłoski, że między Serbią a Czarnogórą rozpoczęły się już odpowiednie przygotowania, mające na celu unię obu państw. **Unia ta zapewni Serbii port Antivari**, którym będzie mogła rozporządzać, jak swoją własnością.

Więc utworzenie samoistnej Albanii mającej stanowić zaporę dla Serbów, oddzielającą ich od Adryatyku, w gruncie rzeczy na nic się nie przyda. Port Antivari jest wprawdzie portem, który dopiero trzeba zbudować, jednakże można zeń zrobić port dobry.

Co na to powie hr. Berchtold w delegacyach?

Z Izby posłów.

Wiedeń, 27 listopada.

(z) Dzisiejsze posiedzenie Rady państwa wypełniła dalsza dyskusya o podatku osobisto-dochodowym, wreszcie obrady nad nagłym wnioskiem w sprawie polepszenia płac nauczycieli. W dyskusyi zabrał głos pos. Stapiński imieniem swoich najściślejszych przyjaciół i przemówił bardzo radykalnie, po dawnemu, aczkolwiek do niedawna w sprawie tej milczał. Oświadczył, zresztą słusznie, że nędza nauczycieli jest tak wielką, że dalsza zwłoka poprawy płac ich jest niemożliwą. Oświadczył dalej, że w Galicyi szkoła jest instrumentem klerykalnym.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek (dzisiaj).

Ze świata politycznego.

Osamotniona stolica. Z powodu upłynięcia 7 lat od śmierci ks. Stablewskiego pisma poznańskie wskazują, że rząd dlatego zwleka z mianowaniem nowego arcybiskupa, ażeby potem nagle w ostatniej chwili módz osadzić Niemca.

Rusyfikacya a koleje w Królestwie. Z Warszawy donoszą: Przeprowadzona w ostatnich czasach kontrola wśród służby kolejowej z powodu zbyt częstych wypadków wykazała, że wiele osób tak z urzędników jak służby nie ma pojęcia o sygnalizacyi pociągów i swoich obowiązkach, wobec czego wiele z tych osób przeniesiono na inne posady. Są to przeważnie ludzie świeżo poprzyjmowani, narodowości rosyjskiej.

Król Ferdynand bułgarski został wczoraj przyjęty przez cesarza Franciszka Józefa. Cesarz oczekiwał go w westibulu. Audyencya trwała 40 minut. Twierdzą, że król Ferdynand dlatego poprosił o audyencyę, bo chciał się wobec znanych rewelacyi »Matina«, wytłumaczyć przed cesarzem.

Przeciw Bułgaryi. Sofijski »Dnewnik« donosi z dobrze poinformowanego dyplomatycznego źródła, że Serbia, chcąc sobie zagwarantować zdobyte terytorya w Macedonii, ma zamiar zawrzeć sojusz obronny przeciwko Bułgaryi. Sojusz ten przewiduje **ewentualny rozbiór Bułgaryi.** Tak się kończy słowiańska »solidarność« na Bałkanie.

Dyplomacya rosyjska występuje przeciw powołaniu niemieckiej misyi wojskowej do Konstantynopola. — Również prasa francuska krytykuje ostro postąpienie Porty, dopatrując się w wysłaniu niemieckich oficerów dla reorganizacyi armii tureckiej niebezpiecznych machinacyi ze strony Niemiec.

O wyspy Egejskie. Grecki minister spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że wyspy Mytilene i Chios przypadną prawdopodobnie Grecyi. Rząd grecki będzie też obstawał przy tem, aby Grecyi przypadła wyspa Tasos, gdyż, gdyby ta wyspa pozostała pod panowaniem Turcyi, port Kawala nie miałby żadnej wartości.

Barbarzyństwa Greków. Jak donoszą z Salonik, Grecy sprowadzili tam 350 jeńców bułgarskich, którzy postawieni będą przed sąd wojenny i oczywiście rozstrzelani. O okrucieństwach bułgarskich rozpisywała się prasa niemiecka szeroko i długo, chociaż ich nie było, ale o barbarzyństwach greckich prasa ta milczy zupełnie. Juści, skoro na tronie greckim siedzi człowiek, spokrewniony z Hohenzollernami, to Grekom już wszystko wolno.

Mowa tronowa, którą król włoski wygłosił wczoraj w parlamencie, zajmowała się głównie stosunkiem kościoła do państwa we Włoszech i podniosła, że państwo, stojąc na zasadzie najdalej idącej wolności religijnej, nie może dopuścić do żadnego ograniczenia swojej zwierzchności. Wreszcie mowa wylicza cały szereg reform socyalnych, które nowy parlament ma załatwić.

Armia narodowa irlandzka. Na zgromadzeniu Irlandczyków w Dublinie postanowiono założyć ochotniczy korpus narodowy dla zabezpieczenia wspólnych praw całego narodu irlandzkiego.

Finans we położenie Meksyku jest, jak donoszą, rozpaczliwe. Z początkiem przyszłego roku rząd ma zapłacić 30 milionów nowych procentów i upłat długu narodowego i funduszu kolejowego, a niewiadomo, skąd wziąść pieniędzy. Gdyby się nie udało zaciągnąć pożyczki, grozi Meksykowi bankructwo.

Konwencya japońsko-meksykańska. Dzienniki londyńskie donoszą, że Japonia zawarła tajny układ z Meksykiem, przyobiecując Meksykowi moralne poparcie na wypadek wojny ze Stanami Zjednoczonemi. To moralne poparcie miałoby się uwydatnić w sposób dość materyalny przez dostarczenie broni i amunicyi.

Trzeci proces Ronikiera

Proces hr. Ronikiera, o którym pisaliśmy obszerniej, toczy się w Warszawie w dalszym ciągu wśród niestygnącego, na chwilę zainteresowania opinii publicznej. Obrona hr. Ronikiera usiłuje rozwikłać ogromnie zagmatwany splot poszlak, pośrednio przemawiających za udziałem hr. Ronikiera w morderstwie jego szwagra ś. p. Stasia Chrzanowskiego. Akcya obrony zmierza w kierunku wykazania alibi hr. Ronikiera, wykazania, że w dniu morderstwa, dnia 12 maja, nie był on w Warszawie, i w kierunku udowodnienia, że ś. p. Staś Chrzanowski nie był chłopcem moralnym, i jako taki bywał w pokojach umeblowanych, gdzie padł ofiarą zbrodni, bądź na tle erotycznem, bądź też na tle szantażu. Akt zaś oskarżenia udział w morderstwie hr. Ronikiera opiera właśnie na nieudowodnionem alibi jego oraz na fakcie, że Staś był chłopcem bardzo skromnym, nie zajmował się kobietami i sam nie mógł przyjść do pokojów umeblowanych, miejsca schadzek, gdzie hr. Ronikier, jak się sam przyznał, miał wynajęte do swego użytku dwa pokoje.

W pierwszych dniach procesu przesłuchiwano przedstawicieli organów policyjnych i śledczych, korzy prowadzili śledztwo pierwiastkowe. Zeznawali naczelnik biura śledczego Kowalik, pomocnik jego Kurnatowski, oraz kilku komisarzy i rewirowych. W krzyżowym ogniu pytań obrońców przedstawiciele władzy policyjnej składali tak kompromitujące zeznania, tyczące się prowadzenia śledztwa, że dowiedziano się, iż wolałby mieć do czynienia z materyałem śledczym, zebranym przez policyę chińską.

I tak śledztwo policyjne nie zdołało ustalić, czy trup ś. p. Stasia był ruszany przed przybyciem komisyi lekarskiej, natomiast władze policyjne kazały obmyć trupa i w ten sposób starte zostały ślady rąk mordercy, lampę zakopcona, którą znaleziono na miejscu zbrodni ze śladami palców, w wydziale śledczym oczyszczono i wymyto. Policya powzięła z góry przypuszczenie, iż morderstwo zostało dokonane jedynie z pobudek politycznych, wobec tego podczas rewizyi w pokoju Stasia szukano wyłącznie pism i broszur nielegalnych, nie znaleziono natomiast nic, coby wskazywało na charakter i usposobienie zamordowanego. Rewizya w majątku hr. Ronikiera w Łuszczewie była przeprowadzona w ten sposób, że poginęły listy, mające dla sprawy pierwszorzędne znaczenie. I cały szereg innych nie mniej jaskrawych faktów ujawniono podczas rozprawy, świadczących o niesłychanym niedołęstwie władz

moskiewskich, które w pierwszej linii ponoszą winę, iż czwarty rok ciągnie się sprawa hr. Ronikiera, nie dając żadnych poważnych podstaw do jej rozwiązania.

Przesłuchiwani w dalszym ciągu procesu koledzy Stasia mówili o zamordowanym jako o młodzieńcu bardzo skromnym, cnotliwym, nie mówiącym nigdy o kobietach i wykluczali stanowczo, aby mógł uczęszczać do pokojów umeblowanych. Hr. Ronikier przedstawiał zaś Stasia jako chłopca zepsutego, udowadniał, ze Staś wynajął pokoje umeblowane dla niego i z nich korzystał.

Najbardziej obciążające zeznania dla Ronikiera są kolegi zamordowanego, Monica, który stwierdził z całą stanowczością, że w dniu morderstwa widział Stasia idącego razem z hr. Ronikierem ulicą Marszałkowską w kierunku pokojów umeblowanych. Hr. Ronikier stanowczo tema przeczy, twierdząc, iż w dniu tym wcale nie był w Warszawie. Zeznania Monica poparł młody adwokat Pepłowski, który utrzymuje, że w dniu dokonanego morderstwa widział hr. Ronikiera idącego ulicą Marszałkawską. Siostra jednak Pepłowskiego, która wówczas towarzyszyła bratu, nie potwierdziła tych zeznań.

Silne wrażenie wywarły zeznania matki zamordowanego, p. Wandy Chrzanowskiej. Przedstawiła ona szczegółowo zabiegi podsądnego o rękę jej córki. Postępowanie Ronikiera od początku, a zwłaszcza po ślubie, nacechowane było chciwością jak największego posagu i podstępną rachubą. Dochodziło to czasem do wyrafinowanej brutalności, np. podsądny przez parę lat po ślubie nie chciał podpisać aktu ślubnego, wymyślał też różne kruczki w celu podejścia teściów.

Gdy wykryto zwłoki Stasia, p. Chrzanowska i mąż jej poprostu bali się wypowiedzieć sobie wzajemnie swoje podejrzenia. Kiedy hr. Ronikier przyjechał do Warszawy, zawiadomiony o nieszczęściu telegraficznie, okazywał wielki niepokój.

Świadek dobrze pamięta jego zachowanie się. Na dźwięk każdego dzwonka zapytywał. „Ktoby to mógł być?"

Ronikier ze łzami w oczach żal swój wyrażał, ale ona w szczerość tego żalu nie wierzyła; na nabożeństwo żałobne przybył bardzo późno, podczas pogrzebu wcześnie wycofał się z orszaku i szedł zdala od rodziny. Za przypuszczeniami przyszły poszlaki: opowiadania kolegów Stasia, którzy go widzieli tego dnia w towarzystwie nieznajomego o powierzchowności bardzo podobnej do hr. Ronikiera.

Obrońca Aronson zapytuje głosem uroczystym:

— Pani wierzy niezachwianie, iż hr. Ronikier zabił jej syna?

— Świadek: Teraz wszystko umocniło we mnie przypuszczenie, które chciałam oddalić od siebie, jak zresztą i mój ś. p. mąż.

Dalej obciążającym hr. Ronikiera momentem jest fakt wykrycia weksli na 10 tys. rubli, danych przez niego więźniowi Nazarowowi na koszta wyszukania świadka, którby stwierdził jego alibi. W ciągu ostatnich trzech dni przesłuchano dalszych kilkunastu świadków, którzy zeznali szczegóły znane już z poprzednich rozpraw. Pewne ożywienie wprowadziło na onegdajszej rozprawie przesłuchanie dwóch 12-letnich dziewczynek Mani Pińczykównej i Frani Zawadzkiej, z których pierwsza miała słyszeć, jak Frania córka właścicielą pokojów umeblowanych opowiadała, że jej ojciec Zawadzki znosił zwłoki Stasia do studni domu, gdzie mieściły się pokoje umeblowane i chciał je tam utopić, ale, że się nie zmieściły, więc odniósł je znowu na miejsce.

„Senzacya" jednak minęła szybko, gdy Frania wersyi tej stanowczo zaprzeczyła.

Podczas onegdajszych rozpraw zeznawał student instytutu handlowego kijowskiego Suslikow, który sam się zgłosił do sądu, gdyż jak zapewniał, wie z romsów z kobietami z półświatka, że Staś nie był chłopcem moralnym, przeciwnie kobiety te opowiadały mu, że »zabawiały się ze Stasiem« co uwidocznione zostało nawet na jednej z fotografii, którą pokazywano Suslikowowi.

Świadek ten początkowe swe zeznania składa przy drzwiach zamkniętych.

Następnie świadek opowiada, że w Warszawie namawiał go jakiś student, że nie warto składać zeznań przeciwko Chrzanowskim, oraz obiecywał mu za to wynagrodzenie pieniężne.

Dalej świadek opowiadał, iż jedna z kobiet z półświatka Nina Landowska kochała się w Stasiu, a ten podarował jej monogram przedstawiający łóżko i bat. Świadek z zapałem stwierdza, że święcie wierzy opowiadaniom Niny Landowskiej.

Z różnych stron.

Królowa czarnogórska, jak donoszą z Cetynii, zachorowała onegdaj na zapalenie nerek. Zawezwano z Paryża lekarza specyalistę, doktora Papin, który we środę przybył do Cetynii.

Samobójstwo radcy ministeryalnego. W Wiedniu, jak stamtąd donoszą, odebrał sobie we środę życie 64-letni radca ministeryalny, Emil Arnold. Powiesił się we własnem mieszkaniu, jak się zdaje, wskutek choroby nerwowej.

Samobójstwo luterskiego proboszcza. W Berlinie zastrzelił się wczoraj proboszcz luterskiego kościoła, Franciszek Weisker. Powodem były trudności finansowe. Gdy wczoraj zjawił się u niego egzekutor, aby mu zafantować rzeczy, Weisker oświadczywszy żonie i dzieciom, że idzie do tylnego pokoju po pieniądze, wyszedł i zastrzelił się.

Szalony lot. Słynny lotnik francuski, Garros, ...y przed kilku miesiącami przeleciał ponad morzem Śródziemnem z Francyi do Afryki, wzniósł się wczoraj, jak donoszą z Paryża, na swoim samolocie z pasażerem w powietrze i wykonał szereg ewolucyi takichsamych, jak Pegoud. Garros jest pierwszym lotnikiem, który dokonał lotu a la Pegoud z pasażerem.

Płynny węgiel. Z Wrocławia donoszą: Dyrektor fizycznego instytutu wrocławskiego uniwersytetu, prof. dr. Lumer, oświadczył na wczorajszem posiedzeniu w Towarzystwie naukowem, że udało mu się otrzymać węgiel w stanie płynnym. Rezultat ten osiągnął on zapomocą prądu elektrycznego o sile 220 wolt. Przy silniejszem ciśnieniu węgiel zupełnie się rozpływał. Wykład swój ilustrował prof. Lumer licznemi doświadczeniami. Jak słychać, uczony zamierza w tensam sposób topić dyamenty.

Nagroda cierpliwego słuchacza. Jeden z angielskich dziennikarzy miał starego przyjaciela, który go na każdą niedzielę zapraszał na obiad i to przez kilka lat. Obiady miały tę nieprzyjemną stronę, że gospodarz opowiadał co niedzielę jedną i tęsamą historyę ze swego pobytu w Indyach. Dziennikarz wysłuchiwał cierpliwie tego opowiadania, które zresztą wkrótce umiał na pamięć i za to spotkała go teraz nagroda. Przed kilku dniami ów uprzejmy gospodarz umarł. Gdy otworzono testament, przekonano się, że ...ły swój majątek zapisał owemu właśnie dziennikarzowi, zaznaczając wyraźnie, że każdą minutę jego bezgranicznej cierpliwości ocenia na najmniej 100 koron, a ponieważ dziennikarz spędził u niego w ten sposób kilkaset godzin, przeznaczył mu w nagrodę wszystko, co po sobie zostawił. Dziennikarz odziedziczył w ten sposób z górą ćwierć miliona koron. Swoją drogą nikt chyba jeszcze nie został za cierpliwość tak hojnie wynagrodzony.

Wódeczka dla dyplomatów. Parlament islandzki uchwalił swego czasu ustawę, zakazującą sprzedaży i używania alkoholów w całej Islandyi. Ustawa weszła teraz w życie. Ludność przyjęła ją spokojnie i z zadowoleniem, ale znalazło się przecie kilku ludzi, i to nie bylejakich, którzy postanowili przeciw niej wystąpić. Mianowicie dyplomaci obcych państw nie mogli się pogodzić z tą ustawą i wnieśli do rządu zażalenie na nią, twierdząc, że oni absolutnie nie mogą się obejść bez wina i wódeczki. Nalegania ich były tak silne, że rząd wniósł obecnie do parlamentu ustawę, dozwalającą przedstawicielom obcych państw sprowadzać sobie raz w roku pewną, ściśle ograniczoną, ilość alkoholów, potrzebną im do ich wyłącznego użytku, ale tylko w obrębie ich domów. W Islandyi będą więc pijali wódkę tylko przedstawiciele cywilizowanej Europy.

Rekord Amerykanki. Pani Gussie Washburn z Lagrange w stanie Georgia ma wprawdzie lat dopiero 17, ale zdobyła już, jak donoszą dzienniki amerykańskie, rekord co do ilości złamanych serc męskich. Według jej własnych słów, była ona już zaręczona z 25 kawalerami, z których 5 odebrało sobie życie, a dwa razy była zamężną. Rekordowi temu zawdzięcza, jak twierdzi, całą masę pierścieni brylantowych i jest przekonana, że na całej kuli ziemskiej niema kobiety, którаby w kwestyach zawracania głowy mężczyznom miała takie doświadczenie, jak ona. Iście po amerykańsku!

Wielki pożar zniszczył we środę, jak donoszą z Nowego Jorku, olbrzymie warsztaty kolejowe w Port Huron w stanie Michigan. Szkoda wynosi 5 milionów koron. 1000 robotników zostało bez pracy.

Odnalezienie zaginionego okrętu po sześciu latach. Z Londynu donoszą: Przed około sześciu laty wypłynął parowiec „Centiennae" z Japonii do San Francisco i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Przypuszczano, że zatonął wraz z całą załogą. Obecnie członkowie rosyjskiej ekspedycyi, badający wybrzeża Syberyi, odkryli niedaleko wyspy Sachalin parowiec, zupełnie otoczony lodami. Okręt według doniesienia parowca „Coronia", należącego do linii „Cunarda", znajduje się jeszcze w całkiem dobrym stanie, z załogi jednak niema śladu. Prawdopodobnie załoga swojego czasu okręt opuściła, chcąc się dostać na wyspę Sachalin i znalazła śmierć w morzu Ochockiem.

Zatonięcie 30 ludzi. Jak donoszą z Hongkongu, japoński parowiec najechał w porcie na chińską łódź, na której znajdowało się 50 ludzi. Zdołano uratować tylko 20, trzydziestu utonęło.

Powieść pisana przez sześćdziesiąt jeden lat. Najdłuższą powieścią jest niewątpliwie, ukończony tego roku romans japońskiego powieściopisarza Kion Le Bakima. Literat ten zawarł w 1852 r. ze swym nakładcą umowę na mocy której zobowiązał się do dostarczenia mu dłuższej powieści, podczas gdy z swej strony wydawca, nie przeczuwając, co go czeka, zobowiązał się do wydania tej powieści. Od tego czasu co rok musiał wydawać dwa tomy powieści, a dopiero tego roku wyszedł sto szósty, ostatni tom. Każdy tom powieści składa się z tysiąca stron po trzydzieści wierszy, z których każdy liczy dziesięć słów. Romans liczy tedy sto sześć tysięcy stron, 3.180.000 wierszy, 31,800.000 słów. Cała powieść waży przeszło cetnar. Wątpliwa rzecz, czy znajdzie się ktoś, coby ten romans do końca przeczytał, jest to jednak znakomite zajęcie dla zbrodniarzy skazanych na dożywotnie więzienie.

Śniegi i grady. We Lwowie padał wczoraj przez cały dzień śnieg — w Wiedniu padał grad.

Święto nauki polskiej w Warszawie.

(k) Warszawa przeżyła onegdaj dzień święta nauki polskiej. Na zebraniu Towarzystwa naukowego uczonych wszechświatowej sławy, jedna z najświetniejszych ozdób imienia polskiego, p. Curie-Skłodowska inauguracyjnym wykładem o stanie badań nad radem, rozpoczęła pracę w laboratoryum chemicznem stolicy Polski, dla którego porzuciła naukowe laboratoryum stolicy świata.

Najwyższe sfery inteligencyi Warszawy były reprezentowane licznie na zebraniu w strojach uroczystych. Salwą długo niemilknących entuzyastycznych oklasków powitano ukazanie się na sali wielkiej uczonej. Protektor Tow. naukowego Józef hr. Potocki w podniosłem przemówieniu powitał p. Curie-Skłodowską, wskazując na doniosłość chwili, w której wielka odsłonicielka runów przyrody ze swej twórczej wiedzy w stolicy Polski wyrusza czerpać drogocenne dla nauki łupy.

Gdy p. Curie-Skłodowska wstąpiła na estradę powitano ją znowu owacyjnymi oklaskami.

Znakomita uczona cicho rozpoczęła swój pierwszy wykład w swojem ojczystem mieście. Treścią jego były przewodnie idee nauki o radioaktywności, o radzie, odkrytym przez prelegentkę, o tym promieniotwórczym pierwiastku, który od kilku lat promienieje chwałą polskiej nauki po całym globie.

Wykład trwał półtorej godziny, przez cały czas na sali panowała nabożna cisza.

P. Curie-Skłodowska schodziła z mownicy wśród grzmotu oklasków, w oklaskach dźwięczała wdzięczność, powitanie i głęboka serdeczność.

Co słychać w mieście.

Kraków, 28 listopada.

Nabożeństwo żałobne. W kościele N. P. Maryi odprawione dzisiaj zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Rawicza, straconego przez Moskali w Siedlcach przed 50 laty. Mszę przed głównym ołtarzem odprawił ks. arcybiskup Simon. W środku ustawiony był katafalik, przybrany zielenią, koło którego trzymali straż weterani z 63 r. ze sztandarem. W stallach zebrała się liczna publiczność.

W kościele OO. Franciszkanów odprawiona dziś została msza żałobna za duszę ś. p. St. Wyspiańskiego. Mszę celebrował Franciszkanin ks. Piotr Biskupovic, Dalmatyniec. Na mszy był obecny konwent ks. Franciszkanów in corpore z gwardyanem ks. Sobolewskim. Mimo ogłoszenia nabożeństwa za pomocą afiszów i dzienni-

ków, świat artystyczny i literacki nie przybył na nabożeństwo.

Nabożeństwo pamiątkowe. W sobotę, dn. 29 bm. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo pamiątkowe Powstania polskiego w r. 1830 w kościele OO. Reformatów o godz. 10 rano, na którem kazanie wypowie prowincyał O. Janicki. Wydział Przytuliska Uczestników Powstania z r. 1863—4 na to nabożeństwo rodaków zaprasza.

„Czarna kawa". Popołudnie niedzielne dn. 30 b. m. zapełni druga z rzędu „Czarna kawa" Syndykatu Dziennikarzy krakowskich w wielkiej sali hotelu Pollera. Po gimnastyce rytmicznej, która w przeszłym tygodniu tak się podobała, nastąpi tym razem popołudnie literacko-deklamacyjne. Jeden z dziennikarzy omówi w „Przeglądzie tygodniowym" zdarzenia ostatnich dni w formie satyrycznej. Nadto pozyskano łaskawy współudział artystów teatru miejskiego p. Wandy Jarszewskiej i p. Leonarda Bończy, którzy wygłoszą szereg utworów satyrycznych i humorystycznych. P. Bończa obrał na ten pierwszy w Krakowie występ estradowy wiersze Boya. Oprócz tego, jak zwykle, koncert wybornej orkiestry salonowej, która na poprzedniej „Czarnej kawie" zyskała oklaski za wyborne artystyczne produkcye. Bilety wstępu (1 korona) będą wcześniej do nabycia w restauracyi hotelu Pollera w sobotę od godz. 5 do 7 wiecz.

Podwieczorek na dochód „Sekcyi Ochrony Kobiet" Pol. Zw. N. K. odbędzie się dnia 30. listopada w sali hotelu saskiego (wejście od sali restauracyjnej) początek o godzinie 4-ej popołudniu, wstęp 2 korony. — Na urozmaicony program złożą się: deklamacya p. Mili Kamińskiej art. dram. teatru krakowskiego, której pełna wdzięku i finezyi gra cieszy się szczerem uznaniem naszej publiczności, następnie p. Kowalska uczennica prof. Lalewicza, wykona kilka utworów fortepianowych, a p. Wyrwicz, znany humorysta, nowemi monologami i dyalogami, wygłaszanemi zawsze z doskonałą obserwacyą, rozśmieszy nawet najpoważniejszych. Komitet dokłada więc wszelkich starań, by goście odnieśli wrażenie mile spędzonego popołudnia i ma wzamian nadzieję, że P. T. Publiczność chętnie poświęci dwie korony na cel dobry i miłą gawędę. — Trwałą pamiątkę tworzyć będą artystycznie wykonane programy, a bufet we własnym zarządzie pań dostarczy do pieśni i śmiechu... chleba. — więc prosimy P. T. Publiczność o jak najliczniejszy udział w podwieczorku, bo dochód z niego, to dach i przytułek dla biedniejszych, w okrucieństwie zimy kąt ciepły i opieka dla poszukujących pracy kobiet.

Odczyt. Na dochód Koła kobiet Tow. pomocy przem. Dnia 3. grudnia w sali Towarzystwa Technicznego wygłosi odczyt p. Józef Olszewski Dyrektor Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie na temat: „Historya usiłowań narodu polskiego w kierunku odrodzenia ekonomicznego".

Dramat klasyczny w Krakowie. Dnia 17 grudnia b. r. odegraną zostanie „Elektra", tragedya Sofoklesa w przekładzie znanego klasyka prof. Kazimierza Morawskiego. Chór, złożony z 25 niewiast, ma być podobno poprowadzony metodą Dalcroze'a. Bilety na to niezwykle interesujące przedstawienie są już do nabycia po cenach zwyczajnych w Kasie zamawiań.

Roman Żelazowski i Jan Nowacki, reżyserzy i artyści lwowskiego teatru miejskiego przybywają do Krakowa na dwa gościnne występy, by wziąć udział w przedstawieniach teatralnych, które się odbędą dn. 3 i 4 grudnia na dochód kolejowych kolonii wakacyjnych w sali teatru „Nowości". Bilety od dziś do nabycia w Kasie zamawiań.

Odznaczenia. Cesarz nadał dyrektorowi 3-go gimnazyum w Krakowie radcy szkolnemu Sołtysikowi tytuł radcy rządowego, a profesorowi tegoż gimnazyum, Czechowskiemu tytuł radcy szkolnego.

XVIII zjazd chirurgów polskich odbędzie się podczas Wielkanocy lub Zielonych Świątek w Warszawie albo w Krakowie. Pertraktacye o uzyskanie zezwolenia na urządzenie zjazdu w Warszawie opóźniły już termin o dwa lata. Komitet ustalił, jako tematy programowe zagadnienia: 1) leczenie złamań kości; 2) zapalenie otrzewnej; 3) operowanie guzów kiszki grubej.

Wycieczka do Rzymu i Florencyi urządzana staraniem sekcyi wycieczkowej krak. „Ogniska" naucz. odbędzie się podczas feryi świąt Bożego Narodzenia w czasie od 27 grudnia do 6 stycznia. Koszta wycieczki wynosza 320 K (26 rubli) od osoby. Zgłoszenia do 10 grudnia w formie przysłania zadatku w wysokości 30 K (12 rubli) przyjmuje p. Jan Szkodziński w Krakowie, ul. Smoleńska l. 27. W wycieczce moga wziąć udział osoby z poza sfer naucz. tak panie jak i panowie.

Kościelni krakowscy upraszają P. T. publiczność o łaskawe przyjmowanie opłatków od osób tych, które się wykażą legitymacyą swego księdza proboszcza dotyczącej parafii.

Tania kuchnia. Związek niewiast katolickich wydaje zdrowy i tani wikt po bardzo przystępnych cenach, śniadanie i podwieczorek od 4—14 hal. Obiady od 20—30 hal. Kolacya po 20 hal.

Otwarcie kursów buchalteryi rękodzielniczej, urządzanych staraniem Izby rękodzielniczej w Krakowie przy współudziale Instruktora p. W. Ostrowskiego odbędzie się dzisiaj, 28 bm. o godzinie 7 wiecz. w budynku głównym wyższej szkoły przemysłowej przy ul. Żabiej. Ustalenie godzin nauki odbędzie się podczas otwarcia. Ze względu na wielką ilość zgłoszonych reflektantów z zawodów rzeźniczego i masarskiego oraz cukierniczego, zostaną otwarte dla tychże osobne kursa zawodowej buchalteryi przez odnośne Stowarzyszenia.

O ubezpieczenie pensyjne. Z okazyi mającego się odbyć w przyszły czwartek głosowania w komisyi socyalno-politycznej Izby posłów nad nowelą do ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem, odbyła się w Krakowie wspólna konferencya Stowarzyszenia podróżujących kupców Galicyi i Miejscowej grupy Centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych Austryi. Uchwalono jednomyślnie wszelkimi środkami jak najenergiczniej wystąpić za wyłączeniem z ubezpieczenia pensyjnego wszystkich pomocników kupieckich i podróżujących bez wyjątku i odnieść się telegraficznie w tej sprawie do posłów galicyjskich we Wiedniu, należących do komisyi socyalno-politycznej z prośbą o poparcie.

Pomocnicy kupieccy i podróżujący kupcy żywią nadzieję, że posłowie ujmą się za słuszną sprawą i nie dopuszczą do uchwały krzywdzącej ogół zatrudnionych w handlu.

Niedomagania pocztowe i ich przyczyny. Z kraj. organizacyi społ.-obywat. urzędników i służby pocztowej w Galicyi otrzymujemy następujące pismo: W ostatnich czasach spotykamy się coraz częściej z żaleniami w prasie na rozmaite niedomagania pocztowe. Przyznać należy, że z tego powodu tak publiczność, handel, przemysł, jak i redakcye ponoszą znaczne straty materyalne i moralne. Winy jednak w tym wypadku nie ponoszą funkcyonaryusze pocztowi, lecz wyłącznie *zły ustrój instytucyi pocztowej, przestarzałe przepisy i rozmaite braki.* Galicya na tem polu jest najgorzej zaniedbaną w monarchii. Pragnąc, ażeby instytucya pocztowa spełniała należycie swoje zadanie, prosimy uprzejmie o przysyłanie nam wszystkich zażaleń, które ściśle badać będziemy i w każdym wypadku udzielimy szczegółowych wyjaśnień. W ten sposób zmniejszą się ewentualne usterki, a nadto zebrany obszerny materyał zużytkujemy i przedłożymy memoryał Kołu polskiemu celem wykazania uzdrowienia stosunków pocztowych w Galicyi. W interesie ogółu prosimy o pomoc i nadsyłanie zażaleń pod adresem „Społeczna organizacya pocztowców w Ryglicach.

Obchody św. Mikołaja. Dorocznym zwyczajem odbędzie się w Tow. Technicznem dla rodzin członków obchód św. Mikołaja dnia 7-go grudnia b. r. o godzinie 5-tej po poł. Zgłoszenia przyjmuje do 4 grudnia kursor lub sekretaryat Towarzystwa.

Polski św. Mikołaj przybędzie tego roku na zgromadzenie IX Koła TSL. im. „Król. Jadwigi" do lokalu Klubu pocztowego, ul. Lubicz, dn. 7 grudnia. Komitet dokłada wiele starań, ażeby ta doroczna zabawa dla dzieci wypadła doskonale. Początek o godz. 5 po poł.

I Koło TSL. im. E. Orzeszkowej w Podgórzu urządza dnia 5 grudnia b. r. w sali „Sokoła" podgórskiego obchód św. Mikołaja, na który złoży się: odegranie sztuki, obdarowanie dzieci przez św. Mikołaja i zabawa. Dzieci, które mają być obdarzone, wpisywać można w lokalu TSL. Podgórze, Lwowska 14 (parter) codziennie od godz. 6—8 wiecz. do dnia 3 grudnia włącznie. Wpisowe od dziecka obdarzonego przez TSL. 1 K, przez rodziców 60 hal.

Echa morderstwa w księgarni Gebethnera. Edward Poustecki, były pomocnik handlowy, którego nazwisko wymieniano w związku z Łyżwińskim, jego towarzyszem wywędrował do Nowego-Jorku. Stamtąd nadesłał policyi obszerny list, w którym szczegółowo wylicza cały szereg kradzieży, jakich szajka Łyżwińskiego się dopuściła. W liście najbardziej obciąża Godulę, który miał być inicyatorem zbrodni.

Udaremniona wycieczka do Ameryki. Dwaj młodzieńcy Edmund R. i Wincenty K., synowie znanych rodzin tutejszych, sprzykrzyli sobie ciasne stosunki krakowskie i postanowili poszukać wrażeń na szerokim świecie. A ponieważ wiele naczytali się w dziennikach o tak modnej obecnie emigracyi do Ameryki, uradzili wywędrować do Kanady. Pieniądze na ten cel potrzebne, zdobyli zwyczajem od dawna już praktykowanym. Jeden z nich „zwędził" ojcu książeczkę m. Kasy oszczędności na 1002 K i książeczkę tę natychmiast zrealizował, poczem obaj puścili się w drogę. Niedaleko jednak zajechali. W Oświęcimiu władze policyjne nie chciały ich przepuścić za granicę z powodu braku odpowiednich legitymacyj. Wrócili tedy do Krakowa. Widząc udaremnione swoje górne plany, zaczęli się z rozpaczy całkiem prozaicznie zabawiać w nocnych kawiarniach z kasyerkami. Policya zwróciła uwagę na młodzieńców, lekkomyślnie trwoniących pieniądze i obu aresztowała. W ten sposób cała sprawa wyszła na jaw, a ojcowie ze zgrozą dowiedzieli się o sprawkach swych obiecujących latorośli.

Kieszonkowcy krakowscy na gościnnych występach. Policya otrzymała urzędową wiadomość z Katowic, że policya tamtejsza aresztowała trzech braci Kruczkowskich, znanych kieszonkowców krakowskich, którzy w Katowicach przebywali na gościnnych występach.

Szał alkoholiczny. Niejaki Michał Oliwa w Płaszowie, przybył wczoraj w stanie zupełnego opilstwa do domu i tu pod wpływem alkoholicznego szału porąbał siekierą doszczętnie wszystkie sprzęty i ułożył się na „ruinach" do snu. Po poddaniu Oliwy oględzinom lekarskim, odstawiono go do sądu powiatowego w Podgórzu.

Rabunek. Inspektor policyi ludwinowskiej aresztował robotnika Błażeja Cielewskiego, który ubiegłej soboty napadł na robotnika w tamtejszej cegielni Dyrcza i zrabował mu cały tygodniowy zarobek.

Drobny pożar. W mieszkaniu p. S. Voglera przy ul. Zwierzynieckiej 23 wybuchł wczoraj w nocy drobny pożar, który został ugaszony przez domowników jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Budżet Podgórza. Magistrat m. Podgórza podaje do wiadomości publicznej, że projekt budżetu na rok 1914, funduszu obrotowego gminy m. Podgórza, projekty preliminarzy na rok 1914 funduszu drogowego, funduszów pod zarządem gminy pozostających oraz zakładów przemysłowych gminy z d. 24 listopada br. w godzinach urzędowych w magistracie na 2 tygodnie wyłożone do przejrzenia przez członków gminy, których spostrzeżenia przy rozpoznaniu budżetów wzięte będą pod rozwagę.

Kronika podgórska. Odczyt dla kolejarzy. Odczyt, z rzędu czwarty urządza VI Koło TSL. dla sfer kolejarskich w niedzielę, dnia 30 bm. w „Cechu katolickim" przy ul. Krakusa l. 20 w Podgórzu. Tematem odczytu ks. Józef Poniatowski; wypowie prelegent Koła VI. TSL. przy zastosowaniu świetlnych obrazów. Wstęp wolny; początek o godz. 5 wieczorem.

Pogoda w Zakopanem. — Dzisiaj telefonują nam z Zakopanego: Temperatura — 10·2° C. — wiatr zachodni — prognoza: śnieg.

Telegramy „Nowin".

O rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. (TBK). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej przedstawił minister wojny przy drzwiach zamkniętych położenie wojskowe w państwach sąsiednich oraz zarządzenia, które z tego powodu stały się przetrzebnemi u nas. Dalej mówił minister o zarządzeniach potrzebnych z powodu podwyższenia kontyngentu rekruta. Przeprowadzenie tych zarządzeń rozłożono na pięć lat, przyczem szczególnie zwrócona będzie uwaga na potrzebę podwyższenia stanów na granicy, oraz reorganizacyi artyleryi. Wreszcie minister odpowiedział na szereg zapytań. W sprawie rozpuszczenia rezerwistów zapasowych odpowiedział minister, że obecnie znajduje się pod bronią jeszcze tylko około 3400 rezerwistów z rocznika 1912, prawie wyłącznie z Bośni, Hercogowiny i Dalmacyi oraz z okręgu pierwszego, dziesiątego i jedenastego korpusu. Prawdopodobnie i ci będą także w połowie grudnia b. r. puszczeni do domów. Minister dawał też wyjaśnienia w psrawie Redla, przedstawiając sprawę w taki sam sposób, jak swego czasu minister krajowy.

Wiadomości koncertowe.

Poranki muzyczne. Drugi poranek Instytutu muzycznego odbędzie się w bieżącą niedzielę (30. b. m.) w sali teatru świetlnego »Uciecha« o godzinie 11-ej przed południem. Program tego poranku, poświęcony muzyce symfonicznej XVI., XVII. i XVIII. wieku wykona orkiestra wojskowa I. p. p. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, który w koncercie Fürstemana z roku 1792, jako solista grać będzie na flecie. Koncert ten, po raz pierwszy w Krakowie produkowany jest niezmiernie ciekawym zabytkiem literatury muzycznej XVIII. wieku. — Bilety w cenie 1 kor. w kancelaryi Instytutu muzycznego od 12 do 1 lub od 4 do 6, (ul. św. Anny l. 2).

Z Jaworzna pisze nasz korespondent: Miłem urozmaiceniem w nudnem życiu towarzyskiem Jaworzna, którego publiczność stroni od produkcyi koncertowych — był „Wieczór operowy“, urządzony staraniem krakowskiej szkoły śpiewu prof. Stanisława Bursy na dochód Stow. miłosiernych Pań pod wezw. Wincentego a Paulo. Wytworny śpiewak estradowy prof. Bursa, przedstawił się publiczności tutejszej po raz pierwszy jako śpiewak, umiejący zalety pięknego swego głosu ukazać w jak najlepszem świetle, dzięki znakomicie rozwiniętej i z wielkim smakiem zażywanej techniki wokalnej. Arye, jakie wykonał na program. zaśpiewane były istotnie koncertowo, szczególniej prześliczny Romans z op. „Mignon“. Oprócz uznania za własne produkcye zbierał prof. St. Bursa dowody uznania w postaci rzęsistych oklasków, jakimi darzono jego uczni, a to pny Wandę Łątkównę, Brunonę Hellerównę i p. K. Doellego. P. Łątkówna, urocza osóbka, posiada piękny, ciepły głos lirycznego sopranu, usposabiający słuchacza nader życzliwie dla jej produkcyj. Obie arye — które zaśpiewała — oddane były z wdziękiem i prostotą nader ujmującą, lecz największy sukces odniosła w duecie, wykonanym z prof. Bursą, szczególnie w piosence o białej róży. P. Hellerówna jest właścicielką głosu altowego, o aksamitnem brzmieniu, mającego tę zaletę, iż czystością intonacyi podnosi zalety wykonania. Duża muzykalność i wielkie poczucie frazy, podnoszą zalety wykonania; arya z „Afrykanki“ szczególnie się podobała. Czwartym solistą jest wysoce utalentowany młody basista, p. K. Doelli. Zarówno w kwartecie, jako też w popisach solowych, brzmiał piękny organ, dźwięcznie i jędrnie, zyskując obiecującemu talentowi p. Doelliego rzęsiste oklaski.

Popisy solowe tej artystycznej czwórki, zakończyło odśpiewanie w sposób koncertowy całego drugiego aktu opery Flotowa „Marta“, w której piękne głosy koncertantów, zespolone w dźwięcznej harmonii, brzmiały bardzo pięknie i zgodnie, wywołując ogólne zadowolenie i rzęsiste oklaski. Wieczór przyniósł koncertantom sympatyę i uznanie, zaś komitetowi Pań pokaźną kwotę dla ulżenia biedy i niedoli. Kar.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Skarbnicy polskiej“ nr. 21, który świeżo wyszedł z druku, przynosi jedno z arcydzieł powieściowych wielkiego Honoryusza Balzaca, pt. „Vendetta“ (Zemsta). Powieść osnuta jest na tle obyczajów korsykańskich, które przeniesione na kulturalny teren Paryża, tworzą niezwykle oryginalny kontrast. Honoryusz Balzac, najgenialniejszy powieściopisarz francuski, jest ojcem współczesnej powieści obyczajowej. Jego olbrzymie syntezy społeczne, objęte ogólnym tytułem „Komedyi ludzkiej“, kreślone są z potężnym realizmem i stanowią niewyczerpane źródło znajomości duszy i obyczajów ludzkich. Typy Balzaca dorównują potęgą swą największym wytworom wyobraźni i obserwacyi ludzkiej i są nieśmiertelne.

„Vendetta“ ukazała się w przekładzie E. L. Wagnera, z ilustracyami Wodyńskiego i jest do nabycia po bajecznie niskiej cenie, 16 h za zeszyt. Prenumerata za 13 powieści K 2 kwartalnie. Prenumeratę najlepiej wysyłać wprost do Administracyi: Lwów, Sokola 4.

„Książę Józef na grobli raszyńskiej w dniu 19 kwietnia 1809 roku.“ Pod tym tytułem wydało Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie premię barwną dla członków swoich za r. 1913. Pierwszy egzemplarz pięknej reprodukcyi pojawił się dzisiaj na salach wystawy pamiątek po księciu Józefie Poniatowskim i wywołał żywe zainteresowanie zwiedzającej publiczności. Obraz przedstawia epizod bohaterski z bitwy pod Raszynem, kiedy to po całodziennych krwawych zapasach armii polskiej z przeważającemi siłami wojsk austryackich, ks. Józef chwycił za bagnet, pieszo na czele wiernych szeregów pierwszego pułku piechoty, rzucił się do ataku i wyparł wojska nieprzyjacielskie z grobli falenckiej, o której posiadanie toczyła się dzień cały zacięta walka. Epizod ten z pod Raszyna dał świadectwo nieustraszonej odwagi ks. „rycerza bez trwogi“. Obraz wyszedł z pracowni Wojciecha Kossaka, który bezinteresownie ofiarował Towarzystwu prawo jego reprodukcyi. Wierny kolorowy światłodruk bitwy raszyńskiej należy do najpiękniejszych premii krakowskiego Towarzystwa i jest do nabycia w kancelaryi Towarzystwa po cenie 20 K.

Ze stowarzyszeń.

Ze stowarzyszeń. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników miejskich, na którem obok wielu innych spraw zastanawiano się nad wygotowaniem do Rady miasta petycyi o przystosowanie przepisów pragmatyki służbowej dla funkcyonaryuszy rządowych do funkcyonaryuszów miejskich. Po ożywionej dyskusyi wybrano komitet do opracowania memoryału w tej aktualnej i słusznej sprawie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. rygorozantów odbędzie się w niedzielę, dn 30 bm. o godz. 3 po południu w sali krakowskiego Stowarzyszenia Kupców (Grodzka 43).

Ze Stow. gospodnio-szynkarskiego w Krakowie. Przy wyborach, odbytych dnia 26 bm.. wybranymi zostali: Pułczyński Józef, Wolski Kazimierz, Lisiński Jan, Hajto Wład., Rose Adolf, Schwartz Izrael, Wortsman Mojżesz, Statter Herman, Rosenzweig Emanuel, Wischnitzer Markus, Löffler Salamon, Berwald Aron. Zastępcy Wydziału: Franciszek Ludwik, Mendler Maks, Streit Juliusz, Engländer Abr., Wójcik Antoni, Langer Samuel.

Stow. „Gwiazda“ urządza we własnym lokalu Karmelicka 21 w sobotę, 29 bm o godzinie 8 wieczorem „Wieczór humorystyczny“, po którym odbędzie się zabawa taneczna. W niedzielę zaś, 30 bm o g. 6 wieczorem, urządza stowarzyszenie „Wieczór listopadowy“. Odczyt wygłosi prof. Kozłowski. Chór „Gwiazdy“ odśpiewa kilka pieśni patryotycznych.

Stow. Nauczycielek. Loterya spożywcza odbędzie się dnia 7. grudnia (niedziela) w lokalu Teatru ludowego w Parku krakowskim. Jak corocznie tak i obecnie dochód z loteryi powiększyć ma fundusz budowy pawilonu dla chorych nauczycielek. Przewodnictwo Komitetu loteryjnego objęła Pani Prezydentowa Leowa i Pani Marya Hupkowa. Zebrania Komitetu odbędą się dnia 28. b. m. (piątek), dnia 1. grudnia (poniedziałek), i dnia 5. grudnia (piątek) o godzinie 5-ej popołudniu w Czytelni Stowarzyszenia (Karmelicka 32). — Datki i fanty przyjmuje tamże p. Emilia Stypkowska w godzinach od 11 do 1-ej i od 3 do 6-ej.

Walne zgromadzenie Tow. zapomogowego budowniczych odbyło się onegdaj pod przew. p. Rudolfa Handa, przy licznym udziale członków. W sprawozdaniu z czynności Wydziału za rok ubiegły, przedstawił prezes rozwój Towarzystwa, istniejącego od lat trzech, a opartego na zasadzie samopomocy. Towarzystwo liczy 72 członków. Majątek zebrany przez członków, wynosi obecnie około 14 tysięcy koron, a na cele Towarzystwa, tj. na zapomogi dla wdów i sierót po zmarłych członkach. o ileby zapomogi potrzebowały, stoją do dyspozycyi na rok bieżący już 2 tysiące koron. Po przyjęciu sprawozdania prezesa do wiadomości, przedstawił znawca książkowy p. Dr Marcin Glückstein kasowość Twa, poczem zgromadzenie udzieliło absolutoryum wydziałowi. W dalszym ciągu przedłożył p. Hroboni. jako skarbnik Twa, preliminarz na r. 1914, który został przyjęty. Następnie wybrano komisyę rewizyjną, w skład której weszli pp. r. m. Jan Peroś, prezes Izby budowniczych, Wacław Pawlik i Stanisław Walz. W końcu wyraziło zgromadzenie wydziałowi uznanie i podziękowanie za działalność około rozwoju tego humanitarnego Towarzystwa.

Z chóru akademickiego. Doroczne Walne Zgromadzenie członków Tow. „Chór akademicki“ odbędzie się w poniedziałek, dn. 1 grudnia o g. 6 i pół wiecz. w sali nr. 31 Uniw. Jag.

Z I Koła T. S. L. w Krakowie. Weterani T. S. L. obchodzący lokale z puszką obnośną. zebrali w ciągu roku bieżącego (po koniec października) kwotę 9138 K 33 gr. na utrzymanie szkół kresowych, pozostających pod Zarządem I Koła T. S. L. w Krakowie. Od wprowadzenia tych puszek, tj. od roku 1900, zebrano dotychczas kwotę 95.418 K i z kwoty tej wybudowano szkołę polską w Leszczynach pod Białą, oraz pokryto częściowo koszta budowy szkoły polskiej w Maryańskich Górach na Morawach.

30-lecie sokoła tarnowskiego.

Z Tarnowa piszą nam: W dniu 23 bm. „Sokół I“ obchodził jubileusz trzydziestoletniego istnienia. Uroczystość ta wypadła pod każdym względem wspaniale i zaświadczyła dobitnie, że gniazdo tarnowskie cieszy się ogólną sympatyą w szerokich kołach społeczeństwa tarnowskiego. Uroczystość miała tem głębszy charakter, że połączono z nią ślubowanie stałej drużyny sokolej i ćwiczenia polowe z pokrewnemi organizacyami minilitarnemi.

Po odprawionej cichej mszy św. i dokonanym akcie ślubowania na sztandar sokoli, wymaszerowały oddziały sokole i skautowe pod dowództwem dra Kucharskiego i prof. Zarzyckiego na ćwiczenia polowe, które odbyło się na terenie między Ładną a Skrzyszowem. Ćwiczenia, opracowane należycie i sprawnie przeprowadzone, trwały do zmroku — a po jego omówieniu in corpore wrócono do miasta.

Wieczorem w sali sokolej na wspólnej wieczornicy zasiadło do pięknie przybranych stołów 150 osób, wśród których niebrakło delegatów pokrewnych towarzystw sokolich i wojskowych.

Wśród licznych i ciepłych przemówień pp. Nowaka, dra Tertila. prof. Wierzbickiego, dra Kucharskiego i innych, spędzono mile kilka godzin w serdecznym nastroju. Zebranie zakończyła zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki amatorskiej.

Beta

Z kroniki N. Sącza i okolicy.

Nowy Sącz, 26 listopada.

Setną rocznicę urodzin obchodził w tych dniach w Piątkowej pod Nowym Sączem obywatel p. Antoni Skąpski, uczestnik ostatnich dwóch powstań, a którego obaj synowie Franciszek i Zygmunt brali udział w powstaniu styczniowem. Pierwszy zginął na polu bitwy w Cierniowie pod Jędrzejowem.

P. Skąpski cieszy się jeszcze znakomitem zdrowiem i pamięcią i nieraz z przejęciem opowiada wszelkie wesołe i smutne dzieje dawnych czasów, w szczególności dzieje z czasów powstań polskich.

Posada lekarza okręgowego w Piwnicznej, nieobsadzona od kwietnia br. ze szkodą dla tamtejszej ludności — jak się dowiadujemy — zostanie obsadzona na najbliższem posiedzeniu Rady powiatowej. tak, że przyjęty kandydat obejmie posadę z dniem 1 stycznia 1914. Lekarz ten zarazem będzie pełnił funkcye lekarza gminnego w Piwnicznej za osobnem wynagrodzeniem, jakoteż lekarza powiatowej kasy chorych, płatny od wizyty. Podań od kompetujących lekarzy wpłynęło kilka.

Kolejarze nowosądeccy odbyli onegdaj publiczne zgromadzenie, na którem po przemówieniu redaktora „Kolejarza“ Kaczanowskiego, zaprotestowano przeciw zamierzonemu pogorszeniu warunków służbowych przez ministerstwo kolejowe, jak to przedstawił referent.

O piątą aptekę w Nowym Sączu, względnie na granicy miasta w dzielnicy „Kaduk“ a gminy Dąbrówka niemiecka, stara się pewien starszy magister farm. ze Lwowa. Fakt ten przyjęli mieszkańcy Dąbrówki z zadowoleniem, gdyż gmina ta stanowi niejako przedmieście N. Sącza i z Dąbrówką polską liczy kilka tysięcy mieszkańców, przeważnie kolejarzy, zaś oddalenie do najbliższej apteki na „Grodzkiem“ wynosi około 3 kilometry.

Zaginiona. Jeszcze w dniu 18 października br. siostrzenica właściciela tutejszej cukierni M. Pilińskiego Anna Seniuta, licząca lat 16, wydaliła się z domu i mimo usilnych poszukiwań rodziny nie została odnaleziona. Władze tutejsze prowadzą dochodzenia, czy zaginiona nie padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Kronika żałobna znowu notuje wypadek śmierci, radcy tutejszego sądu Kawalca. Zgon spowodowanym został nagłym krwotokiem płucnym.

Nadesłane.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W piątek dnia 28-go listopada 1913 r.

Przedstawienie popularne. Ceny miejsc zniżone.

Po raz 52:

DZIADY

Adama Mickiewicza. Sceny dramatyczne w 7 obrazach. W opracowaniu scenicznem Stanisława Wyspiańskiego.

Początek o godz. 7. — Koniec o godz. 11³/₄.

REPERTUAR:

Piątek:
„Dziady“, dramat w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

Sobota:
„Pieśń królewska“, komedya w 4 aktach Józefa Wiśniowskiego.

Niedziela po południu:
„Książę Józef“, wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.
„Kazanie Skargi“ na tle obrazu J. Matejki.

Niedziela wieczorem:
„Pieśń królewska“, komedya w 4 aktach Józefa Wiśniewskiego.

Poniedziałek:
„Pieśń królewska“, komedya w 4 aktach Józefa Wiśniewskiego.

Wtorek:
„W szponach życia“, dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Środa:
„Pani prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Czwartek:
„W szponach życia“, dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna. przekład M. Szukiewicza.

Piątek:
„Pani prezesowa“ (Madame la prezydente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota:
„Don Juan“, dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Niedziela po południu:
„Pierwsza sztuka Fanny“, krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a.

Niedziela wieczorem:
„Don Juan“, dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Poniedziałek:
„Piękna żonka“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Wtorek:
„Don Juan“, dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux
Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach"

prowadzony jest we własnym zarządzie
Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej" (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.